

Girls
In Love
Angielski | Polski

Herbert Friedmann

Trzy punkty dla miłości
Three Points for Love



Langenscheidt

Trzy punkty dla miłości
Three Points for Love

Herbert Friedmann



Langenscheidt

Berlin • Monachium • Warszawa • Wiedeń • Zurych • Nowy Jork

Tytuł oryginału: Three Points for Love/Drei Punkte für die Liebe
Autor oryginału: Herbert Friedmann

Przekład i adaptacja: Anna Wieczorek

Redaktor prowadzący: Joanna Szeligowska

Redakcja: Sabina Bauman

Korekta: Klaudyna Cwynar, Joanna Moczyńska

Okładka: Grażyna Ficenes

Zdjęcie na okładce: © Eduard Titov/ Shutterstock.com,

© Bakelyt/ Shutterstock.com

Skład i łamanie: Graffiti, Daniel Potęga

© for the original edition: 2008, Langenscheidt KG,
Berlin und München

© for the Polish edition: 2010, Langenscheidt Polska Sp. z o.o.,
Warszawa

Langenscheidt Polska Sp. z o.o.

02-548 Warszawa

ul. Grażyny 13

www.langenscheidt.pl

ISBN 978-83-7727-010-3



FALLING IN LOVE, FALLING OUT OF LOVE

- Madziu, have you got **Gummy bears** in your ears?
- Kaśce zebrało się na żarty. Nabijała się ze mnie, wykrzywiając twarz zupełnie jak ojciec, kiedy błagam go o rewaloryzację mojego żalostnego kieszonkowego, którego wbrew pozorom nie wydaję na żelki. Ani na colę, ani na chipsy. Z zakupów w szkolnym sklepiku wyrosłam już dawno, podobnie jak ze skrótów i zdrobnień swojego imienia. Mam na imię Magda. I tyle. Robi mi się niedobrze, kiedy ktoś zwraca się do mnie „Magdusiu” albo „Magdalenko”, a na dźwięk słowa „Madzia” w oczach zapalają mi się swastyki. Nie dam z siebie zrobić idiotki.
- Your mobile rang. Don't you hear anything, Magdaleno Mazurek?
- It works, **after all** – mruknęłam.

to fall out of love with sb – przestać kogoś kochać

Gummy bear – żelek

after all – mimo wszystko

astuteness – bystrość

Moje nazwisko mogła sobie darować. Kiedy ojciec zwraca się do mnie imieniem i nazwiskiem, wiem, że za chwilę będzie awantura. Albo coś znacznie gorszego, czyli rozmowa o życiu.

– Somebody sent you a text message – Kaśka wyduła dolną wargę i poprawiła grzywkę.

– Once again your **astuteness** overwhelms me, Katarzyno Kowalska – odpowiedziałam, uśmiechając się przy tym po przyjacielsku.



Kaśka z politowaniem potrząsnęła głową. Ale tak naprawdę to ja miałam powód, by nią potrząsnąć. Od ponad godziny Kaśka leżała na moim łóżku i bez wytchnienia wypowiadała się na swój ulubiony temat. Była w tym słowotoku niezmordowana jak telewizor, którego na dodatek nijak nie mogłam wyłączyć. Kasia nie rozmawiała ze mną, ale rozmawiała *do* mnie, o ile w ogóle można tak powiedzieć. Byłam jej potrzebna nie jako partner w rozmowie, ale jako jednoosobowa publiczność. Kiedy Kasia jest w dobrym nastroju, atakuje mnie informacjami o najnowszych trendach w modzie, o paryskich i nowojorskich wybiegach, albo – dla odmiany – o Europejskich Targach Mody w Łodzi, markowych ciuchach i dodatkach, a do tego oczywiście o przystojnych modelach. Nie wiem, co takiego podniecającego jest w modelach. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że produkuje się ich z tego samego plastiku w tej samej fabryce, a potem dla niepoznaki maluje na różne kolory. Kaśka podchodzi do tego wszystkiego naiwnie i bezkrytycznie, wierząc, że pewnego dnia uda jej się zaistnieć w świecie *haute couture*. I wtedy wszystkim pokaże.

Aby portret Kasi był kompletny, trzeba dodać, że moja przyjaciółka nie rozstaje się ze szkicownikiem. Wygląda dzięki temu bardziej intrygująco, a poza tym w każdej chwili może przenieść na papier swoje odważne projekty. A pomysłów ma mnóstwo. Pojawiają się przeważnie w czasie lekcji, co jest przyczyną notorycznych waśni z gronem pedagogicznym. Gwoli ścisłości muszę wspomnieć, że moja uzależniona od ciuchów przyjaciółka nie potrafi ani kroić, ani szyć, ale nie zraża się tym w najmniejszym stopniu. Miesiąc temu podarowała mi zwiew-



ną, miękką jak jedwab, różową sukienkę wieczorową, a raczej halkę, której brzegi jedynie sfastrygowała. Był to niepowtarzalny prezent na moje szesnaste urodziny. W pierwszej chwili chciałam powiesić to w łazience jako firankę, ale tata szybko odwiódł mnie od tego pomysłu. Szkoda.

curious - ciekawy

– Aren't you **curious** at all? Don't you want to know who sent you the text?

– Kaśka wpatrywała się w mój telefon jak sroka w gnat i miałam wrażenie, że zaraz zsika się z ciekawości. Przez lata mieszkała z rodzicami w Londynie i dlatego teraz najczęściej rozmawia ze mną po angielsku. Kiedy jestem na Kaśkę zła, dochodzę do wniosku, że jej angielski to lans w czystej postaci, podobnie jak szkicownik i ta cała rozkoszna gadanina o modzie. Mimo to nie mam nic przeciwko rozmowom w tym języku. Powiem więcej – mam do niego sentyment. Po angielsku rozmawiało się u nas w domu nawet wtedy, gdy jeszcze mieszkała z nami mama. Mój ojciec wychował się w Anglii. Na studiach w Warszawie poznał mamę – warszawiankę z krwi i kości. Rok temu uznali, że się nie rozumieją, i każde poszło w swoją stronę.

Mama zakochała się w innym facecie i teraz mieszka z nim w okolicach Gdańska. A za cztery miesiące będę miała przyrodnią siostrzyczkę. Zawsze chciałam mieć siostrę. Teraz wołałabym jednak, żeby mama była blisko mnie. Czasami za nią tęsknię, ale bywa też, że jestem na nią wściekła. Rozmawiamy ze sobą przez telefon prawie codziennie. Tata zakończył niedawno – jak się wyraził – okres żałoby, i znowu się zakochał. Jego nowa



miłość nazywa się Pamela Snyder, pochodzi z Anglii i jest asystentką w ambasadzie brytyjskiej. Mieszka z nami tylko w weekendy. Mimo szczerych chęci nie mogę powiedzieć o niej nic złego. Jest w porządku. Ma tylko jednego fioła: kolekcjonuje okulary, a przy tym – co ciekawe – sama ich nie nosi. Zebrała już ponad pięćset sztuk. Kilka najbardziej wartościowych par umieściła nawet w specjalnej gablocie. Ojciec ma zamiar wystawić je w swym antykwariacie, w którym sprzedaje głównie książki anglojęzyczne. Według niego, okulary dobrze się komponują z książkami. Myślę jednak, że nie w tym rzecz. Gdyby Pamela kolekcjonowała puszki po piwie albo kapsle od butelek, zaczęłby je również promować w swoim sklepie. Potęga miłości.

Kaśka nie odważyła się dotknąć mojej komórki. Telefon znajdował się najwyraźniej o wiele za daleko od łóżka.

– How can I be curious about something I already know – stwierdziłam, starając się przy tym pokazać, że nic mnie to nie obchodzi. Serce tymczasem biło mi jak oszalałe. Zawdzięczam to mojemu byłemu chłopakowi – Patrykowi Jaworskiemu, który do tej pory nie może pojąć, że przed tygodniem z nim zerwałam. Sposób, w jaki to zrobiłam, nie należał zresztą do zbyt eleganckich, a do tego świadczył o moim tchórzostwie. Posłużyłam się SMS-em. Fe.

Za mało do Ciebie czuję, żebyśmy mogli być razem...
Sorry, M.



Czy tak ciężko to pojąć? Najwyraźniej tak. Mam podobny problem, bo nie potrafię zrozumieć, w jaki sposób zdołałam wytrzymać z nim aż trzy miesiące. A spotykaliśmy się prawie codziennie. Nic na to nie poradzę. Nie o takim chłopaku marzyłam. Patryk Jaworski staje się powoli moim koszmarem, widmem, które mnie prześladowuje. Codziennie przysyła mi dziesiątki SMS-ów i dzwoni na moją komórkę z zastrzeżonego numeru, żebym go przypadkiem nie rozpoznała. Kiedy mówię „słucham”, rozłącza się. Mogłabym to zgłosić na policję, ale po co? Pewnie nawet w więzieniu Patryk znalazłby sposób, by dręczyć mnie swoimi uczuciami.

Pierwszych pięć wiadomości przeczytałam, a na dwie nawet odpowiedziałam:

To koniec! Przestań mnie wkurzać!!!

Jasny przekaz, prawda? Nie wzięłam pod uwagę tego, że facet, dostając kosza, traci najwyraźniej połowę szarych komórek. Były facet ma się do normalnego faceta tak jak małpa do człowieka. No dobra. Jak głupia małpa do mądrej małpy. Zero polotu. Zastanawiam się, co musiałabym zrobić, żeby w końcu dał mi spokój. Raz ojciec obstawił go nawet przez telefon. Przez jeden dzień było spokojniej i przyszło znacznie mniej SMS-ów. Nazajutrz jednak sytuacja wróciła do normy.

Oczywiście, SMS-y to nie wszystko. Patryk jest również płodnym autorem miłosnych maili, od których robi mi się niedobrze. Zawsze zaczynają się od „Cześć,



Słońce” a kończą słowami „szczerze Cię kochający” i „na zawsze Twój slam dunk-boy Patryk”.

Określenie „slam dunk” to nawiązanie do jego ulubionej dyscypliny sportowej – koszykówki. Slam dunk jest zagranem, które polega na specyficznym umieszczeniu piłki w obręczy: zawodnik nie rzuca, ale wkłada piłkę do kosza, często ją potem łapiąc. Tak przynajmniej tłumaczył mi to mój żaloszny chłopak, zanim mia nowałam go swoim żalosznym byłym chłopakiem. Z całego tego zamieszania płynie dla mnie jedna nau czka – nigdy więcej nie zakocham się w koszyka rzu. O ile dobrze pamiętam, Patryk zawsze i wszędzie mówił tylko o sporcie, a mnie traktował jak ostatnią idiotkę. Każdy temat zwią zany z koszykówką to dla mojego byłego świętość.

Patryk był rzecz jasna najlepszym zawodnikiem szkolnej drużyny, a przy okazji także lokalnego klubu Varsovia, w którym zaczął grać kilka miesięcy temu. Choć gra w Varsovii była marzeniem wielu jego kolegów, Patryk traktował ten klub wyłącznie jako punkt wyjścia do prawdziwej kariery. Za dwa, trzy lata zostanie gwiazdą Polskiej Ligi Koszykówki, a potem pójdzie w ślady Marcina Gortata i będzie zdobywał punkty w NBA. Genialny plan. Nie miałabym mu za złe, gdyby wyniósł się do Ameryki choćby dziś.

Kaśka z braku laku przytuliła się do Maksa. Maks to pluszowy niedźwiadek polarny, którego dostałam od babci na trzecie urodziny. Ma prawie metr wysokości i wygląda nieco dziwnie. Kiedyś chciałam zostać psią fryzjerką, a z braku lepszego obiektu pierwsze



cięcia wypróbowałam na Maksie. Od tego czasu jest łysy, a zimą musi nosić zieloną czapkę z pomponem.

– Again – powiedziała Kaśka, uśmiechając się przy tym złośliwie.

Spojrzałam na wibrujący telefon. Najchętniej wrzuciłabym go teraz do kibla.

– Really crazy – powiedziała Kaśka do Maksa, mocno tuląc go do siebie.

– Magdalena Mazurek is currently the hottest girl in town. I imagine every boy between fifteen and eighteen would like to go out with her. Seems like a clear case of Magdomania to me. Do you have any idea why, Maks? – Kaśka, skubiąc ucho mojego pierwszego i jak dotąd jedynego ostrzyżonego klienta, ciągnęła dalej głosem jak z kreskówki:

– I have no idea, Kaśka. There is no logical explanation for it. But why don't we take a closer look at Magda? – posadziła Maksa na brzegu łóżka i wykręciła mu głowę w moją stronę. Przez moment czułam się naprawdę obserwowana.

– Magda is not too fat, but she's not skinny either

– powiedziała Kaśka, naśladując przy tym pomruk niedźwiedzia. – Not too tall and not too short. Everything about her

appearance is quite **average**. But...

– prawa łapa misia podniosła się nagle

– Magdalena Mazurek is **extraordinarily**

smart. At least **from my point of view** as a polar bear. The boys in Warsaw...

– Why don't you just shut up! – warknęłam.

appearance

– wygląd

average

– przeciętny

extraordinarily

– nadzwyczaj

smart – bystry

from sb's point of

view – z czyjegoś punktu widzenia



– Extraordinarily smart but no **sense of humour** – burknęła Kaśka, odkładając Maksa na bok.

– You are the most **insensitive** person I've ever met. I'd have expected more sympathy from my best friend, instead of these **silly** jokes – nie wytrzymałam.

– I am your best friend. Maybe even your only one – odpowiedziała Kaśka.

– I don't see that at all, **sweetie**.

– I just wanted to cheer you up a little – stwierdziła moja przyjaciółka. – It's **unbearable** to see the way this guy keeps **stalking** you. He has no right to do this.

– So what do you think I should do? How can I **defend myself against** this text terror?

Popatrzyłam na nią wyczekująco. Może Kaśka naprawdę ma jakiś patent na pozbycie się stukniętego koszykarza? Niestety.

– Patryk should fall in love with another girl. Then he'd stop **pestering you**.

– Great – odpowiedziałam. Miejsce smutku zajęła wściekłość. – And how **is** that **supposed to happen**?

– I've no idea – stwierdziła Kaśka, jak gdyby nigdy nic przytulając Maksa.

– Fall out of love, fall in love, fall out of love, fall in love – mruknęłam. Kaśka spojrzała na mnie z zakłopotaniem. Nie wiedziała jeszcze, że odegra w tej chorej, a przy okazji bardzo romantycznej historii jedną z głównych ról.

sense of humour

– poczucie humoru

insensitive – niewrażliwy

silly – niemądry

sweetie – skarb

unbearable – nieznośny

to stalk – prześladować

to defend oneself against sth – bronić się przed czymś

to pester sb – zadrećcać kogoś

to be supposed to happen – mieć się stać